

## **„Dialog” św. Katarzyny ze Sieny**

W imię Chrystusa Ukrzyżowanego oraz słodkiej Maryi.

**Rozdział I.** Jak dusza przez modlitwę jednoczy się z Bogiem i jak ta dusza, o której tu mowa wzniesiona w rozpamiętywaniu, zanosila do Boga cztery prośby.

Wznosząc się nad siebie, dusza niepokojona ogromnym pragnieniem chwały Boga i zbawienia dusz, ćwiczy się przez pewien czas w cnocie, zamieszkawszy i zdomowiwszy się w celi poznania siebie, aby lepiej poznać dobroć Boga dla niej. Bo z poznania wynika miłość, i kochając, dusza stara się iść za prawdą i nią się przyodziać.

Nic nie pozwala jej tak rozkoszować się tą prawdą, nic nie oświeca jej tak bardzo, jak pokorna i ciągła modlitwa, ugruntowana na poznaniu siebie i Boga; modlitwa, odmawiana w sposób wspomniany, jednoczy duszę z Bogiem, wiedzie ją w ślady Chrystusa Ukrzyżowanego i przez gorące pragnienie i zjednoczenie miłosne sprawia, że staje się ona Jego drugim ja. To snadź rzekł Chrystus mówiąc: Kto Mnie miłuje i chowa słowo moje, temu objawię siebie samego, i będzie jednym ze Mną, a Ja z nim (J 14,23). I w wielu miejscach znajdujemy podobne słowa, z których widzieć możemy, że On jest Prawdą, że przez miłość dusza staje się jednym z Nim. Aby wykazać to jaśniej, przypominam, iż słyszałam od pewnej służebnicy Boga, że gdy była wzniesiona w modlitwie wielkim porywem ducha, Bóg nie ukrywał przed okiem jej intelektu miłości, którą żywi dla sług swoich, lecz okazał ją; i między innymi rzekł:

Otwórz oko intelektu i patrz na Mnie, a ujrzysz godność i piękność mojego stworzenia, obdarzonego rozumem. Poza pięknoscia, którą dałem duszy, stwarzając ją na obraz i podobieństwo moje, spójrz na tych co przyodziani są szatą godową miłości, ozdobioną mnóstwem prawdziwych cnót, ci zjednoczeni są ze Mną przez miłość. I przeto powiadam ci, że jeśli spytasz Mnie, kto oni? odpowiem ci (rzekło słodkie i miłościwe Słowo): oni to moje drugie Ja; bo zatracili i unicestwili swą wolę własną, i przyoblekli się w moją i zjednoczyli się i dostosowali się do niej.

Więc prawdziwie dusza jednoczy się z Bogiem przez miłość. Toteż chcąc odważnie poznać prawdę i iść za nią, i zważywszy, że nikt nie może nauką, przykładem i modlitwą przynieść korzyści bliźniemu, jeśli wpieryw nie przyniesie korzyści sobie, jeśli nie posiadzie i nie zdobędzie cnoty dla siebie, dusza ta, wzmagając pragnienie swoje, zanosila do najwyższego i wiecznego Ojca cztery prośby.

Pierwszą za siebie samą. Drugą o naprawę świętego Kościoła. Trzecią ogólnie za cały świat, a zwłaszcza o pokój chrześcijan, którzy przez częste nieposzanowanie i prześladowanie buntują się przeciw świętemu Kościołowi. Po czwarte prosiła boską Opatrzność, by pomagała w ogóle i w szczególności, w pewnym przypadku, który się zdarzył.

### **XXV**

Wtedy dusza z niepokojem miłości rzekła:

O niewysłowiona, najśodsza miłości! Któż nie zapłonie od tak wielkiego żaru? Któreż serce może obronić się, aby nie omdleć? O przepaści miłości! Więc oszalałeś dla stworzeń twoich; jak gdybyś bez nich nie mógł żyć. choć jesteś Bogiem naszym i niczego Ci od nas nie trzeba. Dobro

nasze nie dodaje nic twojej wielkości, bo jesteś niezmienny. Złość nasza nie może Ci szkodzić, bo jesteś najwyższą i wieczną dobrocią! Cóż Cię skłania do tak wielkiego miłosierdzia? Miłość, a nie zobowiązanie, jakie masz względem nas, ani pożytek, jaki masz z nas. bo jesteśmy zbrodniarzami i złymi dłużnikami.

Jeśli dobrze rozumiem, najwyższa i wieczna Prawdo, ja jestem winna, a Ty zostałeś ukarany za mnie. Widzę Słowo. Syna twego, przybite i przygwożdżone do krzyża; i z krzyża tego uczyniłeś most, jak to objawiłeś mnie, nędznej twej słudze. Przeto serce pęka i pęknać nie może z głodu i pragnienia Ciebie.

Pamiętam, że chciałeś pokazać mi tych, którzy idą przez mosi j tych. którzy nie idą. Jeśli spodoba się dobroci twojej odkryć to przede mną, chętnie to zobaczę i usłyszę od Ciebie.

## XLV

A teraz chcę ci pokazać, kogo te ciernie i kolce, które grzech zrodził na ziemi, ranią, a kogo nie. Dotychczas pokazałem ci, wraz z mą dobrocią, potępienie złych i powiedziałem ci, jak są oni oszukiwani przez własną zmysłowość; teraz chcę ci rzec, jak to oni, i tylko oni, ranią się o ciernie. Nikt z urodzonych nie przechodzi przez to życie bez trudu bądź ciała, bądź ducha. Trudy ciała znoszą słudzy moi, lecz duch ich jest wolny; to znaczy, że nie czują oni smutku z powodu trudu, gdyż wola ich jest w zgodzie z wolą moją, a wola właśnie zadaje cierpienie człowiekowi. Mękę ducha i ciała natomiast znoszą ci, o których ci mówiłem i którzy w tym życiu mają przedsmak piekła, jak słudzy moi mają przedsmak życia wiecznego.

Czy wiesz, na czym głównie polega szczęśliwość błogosławionych? Na tym, że mają wolę pełną tego, czego pragną. Pragną Mnie, a pragnąc Mnie, posiadają Mnie i kosztują Mnie bez przeszkody, uwolnieni od ciężaru ciała, które jest prawem powstającym przeciwko duchowi. Ciało było przeszkodą, która nie pozwalała im poznać doskonale prawdy; uwięzieni w ciele, nie mogli oglądać Mnie twarzą w twarz.

Lecz odkąd dusza zrzuciła ciężar ciała, wola jej jest pełna Mnie: gdyż pragnąc widzieć Mnie, widzi Mnie i na tym widzeniu polega wasza szczęśliwość. Widząc poznaje; poznając kocha; kochając kosztuje Mnie, najwyższego i wiecznego Dobra; kosztując Mnie nasyci i napęlnia swą wolę, zaspokaja pragnienie widzenia i poznania Mnie; jednocześnie pragnąc posiada i posiadając pragnie; i jak ci rzekłem, pragnienie to dalekie jest od cierpienia, a posiadanie od przesytu (por. Ap 7,16-17).

Więc widzisz, że szczęśliwość sług moich polega przede wszystkim na widzeniu i poznaniu Mnie; to poznanie i widzenie napęlnia ich wolę. Dusza widzi to, czego pragnie, i tak jest nasycona. Jak ci rzekłem, radować się życiem wiecznym, to posiadać to, czego wola pragnie. Teraz wiedz, że życie wieczne, to widzenie Mnie, poznanie Mnie (por. Ps 17,15). Ludzie w tym życiu mają przedsmak życia wiecznego, jeśli w tym kosztują tego samego dobra, jakim będą kiedyś nasyceni. Na czym polega ten przedsmak w tym życiu? Odpowiem ci. Na widzeniu dobroci mej w nich samych i na poznaniu mej prawdy, poznaniu, które tkwi w intelekcie, tym oku duszy oświeconej przeze Mnie (por. Mt 6,22-23). Żrenicą tego oka jest najświętsza wiara, której światło pozwala rozróżnić, poznać i obrać drogę i naukę mej Prawdy, Słowa wcielonego. Bez tej żrenicy wiary, dusza nie widziałaby. Byłaby podobna do człowieka, mającego wprawdzie oczy, ale bielmem pokrytą żrenicę, przez którą oko widzi. Tak więc żrenicą oka jest wiara. Jeśli miłość własna zasłoni ją bielmem niewiary, nie widzi; ma kształt oka, lecz nie ma światła, którego się pozbawiła.

Więc widzisz, że słudzy moi, widząc Mnie, poznają, poznając Mnie kochają, i kochając unicestwiają i zatracają swą wolę własną.

Straciwszy swoją wolę, przywdziewają moją, a ja nie chcę niczego prócz waszego uświęcenia. I natychmiast odwracają się od drogi dołem i zaczynają iść przez most i przechodzą przez ciernie. Stopy ich miłości są obute moją wolą, nie doznają więc szkody. Jeśli cierpią, jak ci rzekłem, to ciałem, a nie duchem, gdyż zmarła ich wola zmysłowa, która gnębi i dręczy ducha stworzenia. Gdy znikła wola, znikło i cierpienie. Wszystko odtąd znoszą z czcią, uważając sobie za łaskę, że

są doświadczani przeze Mnie i pragnąc tylko tego, czego Ja chcę. Jeśli pozwalam diabłu dręczyć ich, dopuszczając liczne pokusy dla wypróbowania ich cnót, jak ci rzekłem powyżej, oni opierają się wolą, którą umocnili we Mnie; unізają się i uważając się za niegodnych pokoju i spoczynku ducha, uznają, że zasłużyli na tę mękę i przechodzą ją z weselem i poznaniem siebie, nie czując przygnębienia.

Czy przyjdzie udręczenie ze strony ludzi czy choroba, czy ubóstwo, czy utrata stanowiska w świecie, czy śmierć dzieci lub innych stworzeń, które się bardzo kocha (a wszystko to są ciernie, które zrodziła ziemia po grzechu), oni przyjmują wszystko z światłem rozumu i wiary świętej, patrząc tylko na Mnie, który jestem najwyższym Dobrem i mogę chcieć tylko dobra; i dopuszczam to dla ich dobra, z miłości nie z nienawiści.

Poznawszy tak miłość moją, patrzą w siebie, poznają swe błędy i widzą w świetle wiary, że dobro musi być nagrodzone, a wina ukarana. Widzą, że każda najmniejsza wina zasługiwałaby na karę nieskończoną, bo popełniona została przeciwko Mnie, który jestem Dobrem nieskończonym; i proszą o łaskę, abym zechciał ukarać ich w tym życiu i w tym czasie skończonym. Tak oczyszczają się zarazem z grzechów skrucą serca i zyskują zasługę doskonałą cierpliwością, i trudy ich będą nagrodzone dobrem nieskończonym.

Wiedzą też, że każdy trud w tym życiu jest krótkotrwały jak czas. Czas jest drobnym punktem, niczym więcej; gdy minął, minął i trud. Więc widzisz, że" jest drobiazgiem.

Słudzy moi cierpliwie znoszą próby i przechodzą przez chwilowe ciernie, które nie ranią ich serca, bo serce ich zostało im odebrane wraz z miłością zmysłową, i zostało złożone we Mnie i zjednoczone ze Mną przez poryw miłości.

Więc prawdą jest, że mają przedsmak życia wiecznego w tym życiu. Przechodząc przez wodę nie wilgną, przez ciernie nie ranią się, bo poznali Mnie, najwyższe Dobro i szukali go tam, gdzie się ono znajduje, to jest w Słowie, Jednorodzonym Synu moim.

*Całość dostępna w internecie na stronie: <http://sienenka.blogspot.com/>*